

Gdzie giną pieniądze

„Ile kro? banda z?odziei uchwyci w pewnym stopniu w?adz?, potrafi? oni zagrabi? ca?e pa?stwa, nie obawiaj?c si? wcale represji prawa, poniewa? czuj? si? silniejsi od prawa. S? to jednostki o sk?onno?ciach oligarchicznych, spragnione tyranii i panowania, a dokonuj?c potwornych kradzie?y, os?aniaj? je podnios?? nazw? majestatu legalnej w?adzy i rz?du, które s? w istocie dzie?em rabunku”.

Nie jest to reakcja na poczynania obecnej ekipy rz?dz?cej, lecz s?owa sprzed prawie dwóch tysi?cy lat. Napisa? je ?ydowski uczonec Filon z Aleksandrii w swoim komentarzu do Dekalogu (*De Decalogo*, punkt 136). Dostrzeg? on, ?e przykazanie „nie kradnij!” nie odnosi si? tylko do typowej kradzie?y kryminalnej. Najgro?niejszy s? z?odzieje, którzy kradn? pod os?on? w?adzy pa?stwowej.

Ma to znaczenie nie tylko moralne, lecz tak?e gospodarcze. Im wi?ksza cz??? maj?tku narodowego jest kradziona, czyli „wyprowadzana”, albo te? marnowana, tym mniej zostaje w kieszeniach obywateli i w bud?ecie pa?stwa. Brakuje na nasze zwyk?e wydatki oraz na wojsko i infrastruktur?, a za to darmozjady ?yj? wygodnie. Aferzystom puchn? konta w Szwajcarii czy gdzie indziej. Bezkarne okradanie pa?stwa zach?ca do mniejszych nadu?y? w ka?dym ogniwie administracji, cho?by do przep?acania za drobne zamówienia w gminie i do zatrudniania znajomych na fikcyjnych posadach. Korupcja niszczy gospodark?, bo im wi?cej kradn?, tym mniej op?aca si? pracowa?.

Skutkiem tego jest to, ?e najbogatsi ludzie w naszej cz??ci ?wiata to przewa?nie kumple w?adzy. Je?li jej podpadn?, mog? trafi? do wi?zienia, jak w Rosji, ale u nas jeszcze si? to ?adnemu nie zdarzy?o. O podejrzanych interesach p. Kulczyka by?o ostatnio g?o?niej za spraw? pokazanych nam na chwil? w Internecie akt prokuratury na temat afery pods?uchowej. Poprzednio by?a afera hazardowa, wyciszona. Podejrzane uk?ady biznesmenów z politykami s? powszechne, cho? zwykle o nich nie wiemy. Przypuszczam, ?e gdyby prokuratorom zaproponowa? dziesi?? procent od odebranych defraudantom pieni?dzy, to by je znale?li, ale kto to przeprowadzi?

Wydaje się jednak, że wschodni typ oligarchy biznesowego nie jest w Polsce największym problemem. Po pierwsze, samo państwo zachowuje się jak wielki gang, zbierający haracz w postaci nadmiernych podatków, mandatów itd., a opłacający hojnie swoich ludzi. Po drugie, to samo państwo z nieujawnionych przyczyn wspiera „zodzieizm” zagraniczny. Robi to czynnie, np. sprzedając zakłady za ceny niższe od wartości ich gruntów. Robi to też biernie, pozwalając wywozić z Polski zyski: tu główną metodą są oszukane transakcje z udziałem firmy matki i firm krzaków za granicą. Połowa przedsiębiorstw zagranicznych nie wykazuje w Polsce dostrzegalnych zysków. W takim razie co tu jeszcze robi??

Proponowane lekarstwo na ten ostatni typ nadużytych to podatek obrotowy na wzór Węgier. W przypadku lat ubiegłych wypadłoby ciężkie działanie na szkodę spółek, polegające na wypłacaniu olbrzymich sum w zamian za bezwartościowe usługi, nieznane w Polsce przedtem znaki towarowe itp. Fiskus wychwytyjący groszowe błędy u szaraków jako nie potrafi naliczyć podatku od tego rodzaju zamaskowanych dochodów.

Photo credit: [stevendepolo](#) / [Foter](#) / [CC BY](#)

Udostępnij na:

